

lit. Pedagog.
dp. 634.

NIEMOWLĘCTWO

PIERWSZY ROK ŻYCIA DZIECKA



Z CYKLU: FAZY ROZ
YCHICZNEGO

BIBLIOTEKA POPULARNO-NAUKOWA
INSTYTUTU HIGJENY PSYCHICZNEJ

Nr. 1.

ADELA POZNAŃSKA
MAGISTER FILOZOFJI

NIEMOWLĘCTWO

PIERWSZY ROK ŻYCIA DZIECKA



WYDAWNICTWO POLSKIEGO
TOWARZYSTWA HIGJENICZNEGO W WARSZAWIE

SKŁAD GŁÓWNY „NASZA KSIĘGARNIA” S. A.
Ś-TO KRZYSKA 18. WARSZAWA

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0169722

N: 634



283684



TŁOCZONO W ZAKŁADACH DRUKARSKICH „DRUKARNIA KRAJOWA”
pod zarządem Władysława Krawczyńskiego.
Warszawa, ul. Chłodna 44. Tel. 5.88-70.

2/4/05

UWAGI WSTĘPNE

Niemowlę, którego świat ogranicza się do łóżeczka, w którym przebywa, do porcji mleka czy kleiku, które stanowią jedną z ważniejszych atrakcyj jego bytowania, do paru zabawek, które niezmiennie podnosi do buzi, wydaje się stworzeniem mało skomplikowanym, a przez to łatwym do poznania i zrozumienia. Można odnaleźć dwie różne postawy, które zajmują matki wobec swoich kilkomiesięcznych dzieci. Jedna postawa daje się streścić w zdaniu: „ono jeszcze nic nie rozumie”, druga polega na przypisywaniu niemowlęciu takich przeżyć i rozumień, do których nie jest ono jeszcze zdolne.

Matki pierwszego typu czekają z utęsknieniem na ten moment, gdy dziecko zacznie chodzić i mówić, a więc stanie się „człowiekiem”. Narazie zajmują się dzieckiem mniej albo bardziej dokładnie — to już zależy od pewnych właściwości charakterologicznych matki lub od jej możliwości — ale w każdym razie tak, jakby to była, powiedzmy, roślina. Pożywienie, zabiegi higieniczne, ciepło — oto zagadnienia, które stara się taka matka rozwiązać. Ewentualnie smoczek w buzię, żeby nie krzyczało. Z innych potrzeb dziecka, często niesłuchanie ważnych, matka tego typu zupełnie sobie nie zdaje sprawy. Jest dumna, gdy tak dobrze wypielegnowała swoje niemowlę, że jest tłuste i różowe. Nie ro-

zumie odruchów niezadowolenia, skoro dała dziecku wszystko, co jej zdaniem jest mu potrzebne. Najszczęśliwsza, gdy niemowlę (z natury bierne, albo też zmęczone bezowocną walką) popadnie w błogi stan bezruchu i leży w swoim wózek „jak aniołek“.

A teraz przypatrzmy się innemu typowi matki, która stara się dziecko swoje zrozumieć, wczuć się w jego potrzeby, która się zachwyca jego mądrością, i twierdzi, że każdy odruch dziecka rozumie. Zdarza się to najczęściej wtedy, gdy matka ma dużo wolnego czasu i całe swe zainteresowanie koncentruje na jedynaku. Rodzina bliższa i dalsza, wszyscy znajomi muszą wysłuchiwać historyjek, które się w ostatnim czasie zdarzyły. Dziecko gaworząc, powtarza dźwięk: „mam-mam-mam-ma“, uszczęśliwiona matka opowiada, że dziecko umie już mówić: „mama“. Dziecko uśmiechnęło się, widząc pochyłoną nad swoim wózkiem uśmiechniętą twarz dorosłego, matka zapewnia, że „ono wszystkich pozna je“. Wszyscy znajomi, każdy z wujków, czy ciotek uważa za swój obowiązek podejść do dziecka, popieścić je, zachwycić się jego mądrymi oczkami, czy też ślicznymi włoskami. A już szczyt zachwyty wywołują wyuczone sztuczki: klaskanie w rączki, pokazanie paluszkiem lampy i t. d.

Jakie błędy popełniają oba te typy matek? Pierwsza, nie licząc się z szeregiem najważniejszych potrzeb dziecka, nie daje mu prymitywnych warunków do rozwoju (błąd ten niestety niemal równie często popełnia też ta druga matka, zbyt wiele zajmująca się dzieckiem). Bojąc się przesadnie, by dziecko się nie przeziębilo, matka opatula swoje niemowlę tak szczelnie, że

nie ma ono żadnej możliwości ruchu, podczas kiedy u niemowlęcia istnieje nie tylko potrzeba ruchu, ale wprost jego konieczność. A dalej dziecko nie dostaje zabawek, nie ma więc okazji do ćwiczenia sprawności rąk, do czynienia „odkryć“ i t. d. Jeżeli dziecko jest bierne i godzi się na ten stan rzeczy, tem gorzej dla niego. Jedno należy tylko cenić w takim wychowaniu niemowlęcia, to mianowicie, że ma spokój, bo niestety spokojowi nie ma dziecko, wychowywane z przesadną uwagą.

To drugie niemowlę już wcześniej nabiera nawyków, które potem bardzo są trudne do wykorzenia. Nie zdajemy sobie sprawy, jak często różne niezrozumiałe sposoby zachowania się, przykre reakcje uczuciowe ugruntowane zostały już w okresie niemowlęcym. Nawyków takich, choćby tych, które najbardziej rzucają się w oczy, można wyliczyć cały szereg. Dziecko nie umie być samo z sobą, domaga się wiecznej opieki i zainteresowania (ku zadowoleniu matki: „jak ono mnie potrzebuje“). Zainteresowania jego szybko się zmieniają, zepsute nadmiarem wrażeń nie umie przeżywać ich dość silnie i trwale. Ciągłe chce nowej zabawki, choć ich ma już całe tuziny, ale owa nowa zabawka też szybko idzie w ką. W dziecku takim wytwarza się coś, co możnaby nazwać efekciarstwem. Jakiś gest, uśmiech spotkał się z zachwytem dorosłych — odtąd jest on systematycznie powtarzany w oczekiwaniu miłego dlań uznania. Do innych jeszcze złych skutków takiego systemu wychowawczego zaliczyć można rozkapryśnienie, rozwijającą się nerwowość i t. d.

Racjonalne wychowanie niemowlęcia to wielka sztuka, którą przy dostatecznej nawet dozie subtelności, intu-

icji i zdrowego rozsądku osiąść można jedynie z wielkim trudem, po przełamaniu w sobie różnych przyzwyczajeń i odruchów. A pierwszym szczeblem do osiągnięcia tej doskonałości jest dokładne poznanie psychiki niemowlęcia.

Metody psychologiczne

Dorośletemu człowiekowi trudno dotrzeć do niemowlęcia i wczuć się w jego psychikę. Małe dziecko jest inne niż człowiek dorosły, różne zarówno pod względem anatomicznym i fizjologicznym, jak też i psychicznym. Wobec tego (w dużej przynajmniej mierze) zawodzi jeden z najczęściej stosowanych w życiu sposobów rozumienia i przewidywania: wnioskowanie o przeżyciach drugiej istoty przez analogję do własnych. Z drugiej strony odpada również możliwość porozumienia się słownego. Pozostaje więc tylko obserwacja zachowania się niemowlęcia, możliwie dokładne i obiektywne zarejestrowanie jego ruchów, mimiki, „wyczynów“, głosów, jakie wydaje. Obserwacje takie, przeprowadzane w sposób systematyczny i precyzyjny, są niesłychanie cennym przyczynkiem do poznania nietylko tego tak ważnego okresu życia dziecka, ale często rzucają sporo światła na psychikę ludzi dorosłych, tłumacząc zaczątki i pierwotne warunki rozwoju różnych objawów psychicznych.

Spośród metod obserwacji jako specjalnie cenne należy wymienić te, które w sposób trwały przeprowadza się na jednym dziecku, notując dzień po dniu jego najważniejsze reakcje. Obserwacje takie, opublikowane w formie dzienniczek, spotykamy najczęściej w języku niemieckim.

Inny systematyczny sposób czynienia obserwacji polega na tem, że obserwuje się stale pewne tylko sytuacje, np. zabawy dziecka, jego zachowanie się podczas jedzenia i t. d., ale u szeregu dzieci w tym samym wieku. Obserwacje tego typu można przeprowadzać tam, gdzie mamy do czynienia z grupą niemowląt, np. w żłobku, w przychodni lekarskiej i t. d.

Niewszystkie jednak sytuacje, które warte są bliższego zbadania, występują spontanicznie u dzieci. Np. gdy chcemy stwierdzić, czy dziecko odróżnia kolory, musimy przeprowadzić jakąś próbę, któraby nam ujawniła to w sposób pewny, możemy więc np. przygotować dwa jednakowe w kształcie, a różne w kolorze „cukierki“, z których jeden będzie miał smak słodki, a drugi słony. Jeżeli niemowlę po wyćwiczeniu nauczy się odróżniać wzrokowo cukierek słony od słodkiego, wybierając stale cukierek słodki, i jeżeli próba jest o tyle dokładnie przeprowadzona, że możemy być pewni, iż jedyną cechą zewnętrzną różniącą cukierki jest ich kolor, wtedy powiemy, że dziecko w tym a w tym miesiącu rozróżnia już dane dwa kolory. Być może nawet, że w życiu zdarzy się taka sytuacja, w której dane zjawisko wystąpi, ale trudno na wszystkie zjawiska czekać, gdyż wtedy wiedza o niemowlęciu posuwałaby się zbyt wolno. Drugą więc metodą, którą posługujemy się w celu poznania niemowlęcia, jest eksperymentowanie.

Różnice indywidualne pomiędzy dziećmi

W broszurce tej omówimy szereg zagadnień, dotyczących pierwszego roku życia z punktu widzenia rozwojowego. Jednak norm, które będą podane, nie należy

brać zbyt dosłownie, ważna jest raczej kolejność występowania pewnych fenomenów, niż dokładna data ich pojawienia się. Już noworodki znajdują się na różnym poziomie rozwoju i można także odnaleźć między nimi różnice indywidualne, a cóż dopiero, gdy porównamy dwoje dzieci np. półrocznych. Niewątpliwie warunki, w jakich dziecko się znajduje, wywierają pewien wpływ na jego rozwój. Tak np. u dziecka źle odżywianego pewne funkcje wystąpią później, dziecko przekarmione mniej sprawnie się porusza i t. d. Jednak indywidualność dziecka, jego temperament, zainteresowania, rodzaj uzdolnień, wpływają na to, że pewne funkcje wyćwicza lepiej i szybciej, a inne później i gorzej, analogicznie do tego, jak to się dzieje u dorosłych.

Np. jedno dziecko szybciej uczy się siadać, stawać, chodzić, a nie ma zainteresowania dla bardziej skomplikowanych jak na jego wiek zabaw, natomiast inne spokojniejsze, mniej ruchliwe, ma dużą ciekawość do otaczającego je świata, do poznania właściwości (ciężaru, powierzchni, koloru i t. d.) przedmiotów, które mu są dostępne.

Zapoznanie się z przeciętnym rozwojem dziecka w danym okresie życia jest o tyle ważne, że pozwala na pewne porównania, a tem samem lepsze poznanie danego dziecka. Ułatwia też właściwe podejście do niemowlęcia, pokazując pewne mechanizmy, jakie w niem działają.

NOWORODEK

Żadne stworzenie żywe nie przychodzi na świat tak bezradne jak dziecko człowieka. Szczęnię psa od razu po urodzeniu potrafi chodzić, świeżo urodzone małpiątko uwiesza się na brzuchu matki, przytrzymując się pazurkami za jej sierść. Noworodek ludzki dobywa sobie bardzo szybko i sprawnie jedynie sztukę ssania. Umie pozatem trawić i oddychać, we wszelkich innych funkcjach życiowych jest zupełnie bezradny.

Jak wykazały liczne badania, budowa organów wewnętrznych niemowlęcia po przyjściu na świat posiada jeszcze szereg niedokładności, odnosi się to w szczególności do mózgu, tej centrali wszelkich naszych doznań i działań: brak mu niemal zupełnie pewnego nader ważnego składnika włókien nerwowych, mianowicie osłonek myelinowych. Wytwarzają się one dopiero powoli, szcześnie. Podobnie oczy i uszy noworodka wykazują całą szereg niedokładności fizjologicznych. Mięśnie noworodka ulegają bardzo szybko zmęczeniu (stąd między innymi duża potrzeba snu). Kościec jego jest jeszcze słaby i miękki.

Noworodek jest słaby, ucieka niejako od wrażeń świata zewnętrznego, zachowuje się tak, jakgdyby dążył do zachowania stanu, w jakim znajdował się, prze-

bywając w łonie matki. Niemal na wszystkie bodźce ze świata otaczającego reaguje negatywnie: krzykiem, wstrząsem (drżnienie całego ciała, gwałtowne zaciśnięcie powiek i t. d.), odruchami ucieczki (gwałtowne odwracanie głowy). Ma niesłychaną łatwość zasypiania (zdrowy noworodek śpi na dobę około 20 godzin), a choć okresy jego snu nie są długie (przeciętnie 2 — 3 godziny), to jednak są one przerywane zaledwie minutami czuwania, a raczej, wyrażając się dokładniej, minutami półsnu, gdyż o pełni czuwania niema jeszcze u noworodka mowy. Noworodek krzykiem reaguje na trapiące go potrzeby (głód, chłód, ból, niewygodna pozycja, ucisk skóry i t. d.), a zaspokojony, albo tylko zmęczony usypia dalej. Sen wydaje się najdogodniejszą formą bytowania noworodka, najlepszą jego ochroną przed uciążliwością choćby najbardziej uproszczonego życia.

Aby sobie lepiej uzmysłować obraz zachowania się noworodka, przyjrzyjmy się dla przykładu zachowaniu się sześciomiesięcznego niemowlęcia obserwowanego przez H. Hetzer w ciągu przeszło dwu godzin.

„Godz. 16. Śpi.

Godz. 17, min. 40 Porusza główką niespokojnie we śnie, ziewa, prostuje ramiona, wydaje niezadowolone dźwięki, wykonywa wargami ruch ssania, nie otwierając przytem ani na chwilę oczu. Śpi znowu dalej spokojnie. Leży zupełnie spokojnie, śpiąc.

Godz. 17, min. 55 Zaczyna krzyczeć. Porusza niespokojnie rączkami i nóżkami. Zapala się światło.

Godz. 18, min. 12 Budzi się i leży spokojnie z półotwartymi oczyma. Powieki przysmkają się coraz bardziej.

Godz. 18, min. 15 Śpi”.

Liczni psychologowie (Preyer, Shinn, Canestrini i inni) badali rozwój zmysłów noworodka. W zasadzie funkcjonują po urodzeniu wszystkie zmysły, ale w słabych bardzo zaczątkach. Dotyczy to zwłaszcza zmysłu wzroku i słuchu.

Oczy noworodka błędzą bezcelowo, ruchy ich — przynajmniej u większości — cechuje brak koordynacji (zgodność kierunku patrzenia). Wskutek tego obraz świata, jaki otrzymuje noworodek, musi być zamglony i niewyraźny.

Ponadto oczy noworodka cechuje brak t. zw. akomodacji, czyli umiejętności przystosowania się soczewki oka do patrzenia na bliskie i dalekie przedmioty.

Psychologowie przypuszczają zgodnie, że wrażenia wzrokowe noworodka ograniczają się do widzenia jasności silnej albo słabej. Wykryto mianowicie, że na silne światło noworodek reaguje silnym wstrząsem i odruchem ucieczki, natomiast jasność umiarkowana działa na niego uspakajająco.

Zmysł słuchu działa, ale nie natychmiast, a dopiero w kilka godzin, a nawet w kilka dni po urodzeniu. Przyczyną tej początkowej głuchoty jest ciecz, która wypełnia ucho środkowe, a która w ciągu 6 godzin — 4 dni znika.

Na wszelkie silniejsze bodźce słuchowe noworodek reaguje wstrząsem i to niezależnie od ich jakości, nawet śpiew czy muzyka, a także rozmowa (a więc wrażenia ogromnie cenne dla starszego nieco niemowlęcia), o ile wywołują reakcję, to reakcja ta jest stale negatywna. Na bodźce słuchowe średniej intensywności noworodek, jak się wydaje, wcale nie reaguje.

Zmysł węchu był stosunkowo mało badany. Naogół stwierdza się, że istnieje on od urodzenia, ale niema zgodnego sądu co do stopnia jego rozwoju.

Wyraźne różnicowanie wykazuje zmysł smaku. Ciecz słodką, umieszczoną na końcu języka, noworodek połyka, przyczem wyraz twarzy ma zadowolony, natomiast ciecz słoną czy gorzką, krzywiąc się, wypłuwa.

Szczególnie wrażliwy jest noworodek na zmiany temperatury. Chłód to jedno z najprzykrzejszych jego doznań, ciepło natomiast (np. ciepła kąpiel) sprawia mu wyraźną przyjemność.

Najróżniejsze reakcje wywołują u noworodka podniety z zakresu dotyku. Tak więc np. dotknięcie wewnętrznej strony dłoni powoduje odruch zaciśnięcia rączki na dotkniętym przedmiocie, poruszenie policzka wywołuje odruch ssania, na łaskotanie pięt noworodek odpowiada podciągnięciem nóg i t. d. Badania wykazały, że cała skóra noworodka reaguje na bodźce dotykowe, przyczem najwrażliwsze (ponadwrażliwe w stosunku do dorosłych) są wargi.

Na ból reaguje noworodek stosunkowo słabo.

Poza odruchami można zaobserwować u noworodka już odrazu po urodzeniu różne rodzaje ruchów samorzutnych. Tak więc noworodek wykonywa cały szereg niezbyt prędkich nieskoordynowanych ruchów rączkami i nóżkami, różne grymasy twarzy, ruchy wargami, językiem i t. d. Na szczególne podkreślenie zasługuje „wyrażanie się” noworodka zapomocą krzyku, krzyk ten bowiem niekoniecznie musi być reakcją na jakąś doznawaną przykrość. Może być on celem samym w sobie, rodzajem wyładowania nadmiaru energii.

Wszelkie te odruchy mają swoją wyraźną celowość. Są one pierwszymi ćwiczeniami, jakie wykonywa noworodek. Poruszając rączkami czy nóżkami, kręcąc głową, czy krzywiąc się, noworodek ćwiczy swoje mięśnie, krzycząc, kształci krtań, struny głosowe, mięśnie języka i t. d.

Do świadomego doznawania nie jest noworodek jeszcze zdolny, przypisują mu jednak pewne „rozlane” stany przyjemności i przykrości. Jak to się jednak bliżej przedstawia, niewiadomo.

I KWARTAŁ ŻYCIA

Widzieliśmy, jak noworodek przywitał świat: ucieczką od wrażeń poprzez sen i krzyk. W I kwartale życia, a zwłaszcza w pierwszych tygodniach, dostrzec jeszcze można u dziecka cały szereg podobnych zachowań się, jak u noworodka, tak więc zaobserwować można bierność niemowlęcia (wrażenia „spadają” na nie, a nie ono ich szuka), jego prawie całkowitą bezradność, słabość fizyczną, przewagę nastrojów negatywnie zabarwionych uczuciowo (stąd skargi niektórych niedoświadczonych matek: „ono ciągle jakoś takie niezadowolone”). Wszystko to jednak jest w stadium ciągłego przeobrażania się. Niemowlę trzymiesięczne daje już obraz zupełnie zmieniony.

Pierwszą rzucającą się w oczy zmianą w bytowaniu niemowlęcia jest długość czasu, jaki w ciągu doby przesypia. H. Hetzer zadała sobie trud dokładnego wyliczenia długości snu szeregu niemowląt w różnych miesiącach ich życia. Z wyliczeń jej wypadło, że niemowlę

U w wieku jednego miesiąca śpi przeciętnie 15 godz. 30 min. na dobę, podczas gdy niemowlę w wieku trzech miesięcy śpi przeciętnie już tylko 13 godz. 22 min. w ciągu doby (w dalszych miesiącach ilości te zmniejszają się już w sposób bardzo nieznaczny). W porównaniu do noworodka, który przesypia prawie $\frac{5}{6}$ doby, jest to postęp ogromny.

Przyjrzyjmy się skolei rozwojowi poszczególnych zmysłów u niemowlęcia.

Badaniem wzroku zajmowała się szczegółowo Miss Shinn, ustalając kolejne stadja w tym zakresie ¹⁾.

U noworodka niema jeszcze mowy o kierowaniu wzroku na pewien określony przedmiot. Oczy jego błędzą bezplanowo, przyczem u większości występuje t. zw. zez normalny.

Niekiedy zdarza się, że oczy niemowlęcia natrafiwszy przypadkiem na jakąś jasną plamę, spoczną na niej przez chwilę nieruchomo. To nieruchome spojrzenie, początkowo rzadkie i niedające prawdopodobnie żadnego wyraźniejszego efektu, staje się szcześnie regułą. Ustala się ono w ciągu drugiego—piątego tygodnia.

Równocześnie (według Miss Shinn w trzecim tygodniu, według Sterna i Scupina już w pierwszym) daje się zauważyć inne zjawisko: skoro tylko w polu widzenia niemowlęcia ukaże się jasna plama (np. oświetlone okno, lampa, jasna ściana i t. d.), albo też gdy na tej jasnej plamie wzrok dziecka spoczywał, a potem zostało ono

¹⁾ Zaznaczyć jednak odrazu należy, że dają się tu zauważyć ogromne odchylenia indywidualne — stąd rozbieżność zdań innych psychologów co do czasu występowania poszczególnych stadjów.

od niej odwrócone, główka niemowlęcia w sposób odruchowy odwraca się ku owemu światłu, aby utkwic w niem swe niezdolne jeszcze do ruchu spojrzenie. Przytem wpatrywanie się w ów jasny przedmiot jest ćwiczeniem dość trudnem, choć wyraźnie sprawiającem przyjemność dziecku (poznać to po wyrazie twarzy niemowlęcia, po tem, że przestaje krzyczeć, gdy wzrok jego spocznie na jasnej plamie).

W dzienniczku Scupinów odnajdujemy następujący opis, obrazujący wysiłek i skupienie, jaki towarzyszy ćwiczeniom wzrokowym dziecka w czwartym tygodniu jego życia: „Położono dziecko obok barwnej poduszki. Patrzyło na nią z napiętą uwagą, rozděło chrapki, wysunęło wargi tak, że usta utworzyły dziobek“.

W ciągu paru tygodni oko niemowlęcia wyćwicza się do tego stopnia, że poczyna ono szukać przedmiotów w otoczeniu. Gdy obnoszą je po pokoju, rozgląda się dookoła, gdy usłyszy dźwięk, szuka oczyma źródła dźwięku. I wtedy można już mówić o dowolnem kierowaniu wzroku. Okres, w jakim zjawisko to zaczyna występować, może być u poszczególnych dzieci dość różny, naogół nie wcześniej jednak, niż pod koniec drugiego miesiąca (Preyer zaobserwował je u swego dziecka w 81-ym dniu jego życia, Bühler w 104-ym). Można więc uznać, że koniec I kwartału, lub początek II jest to normalny czas, kiedy dziecko osiąga prymitywną umiejętność patrzenia.

Przypatrzmy się skolei rozwojowi zmysłu słuchu. Tutaj sprawa przedstawia się o tyle bardziej skomplikowanie, że niemowlę początkowo nietylko nie umie słuchać, ale na wszelkie dostępne mu dźwięki reaguje



wstrząsem, a więc reakcją uczuciową, silnie zabarwioną negatywnie. Ten stan rzeczy zachowuje się jeszcze w ciągu całego niemal pierwszego miesiąca życia dziecka. Jak wykazał Löwenfeld, uczucie przykrości ustępuje częściowo dopiero w drugim miesiącu życia, kiedy dziecko zaczyna różnicować dźwięki. Stwierdził on mianowicie, że na stuki, hałasy (kołatkę) niemowlę reaguje negatywnie, natomiast na wysokie tony (gwizd) reaguje początkowo neutralnie, a następnie pozytywnie.

Dix opisuje następująco pierwsze reakcje swego syna na wrażenia słuchowe: „Ciało nieruchome, usta otwarte, czoło zmarszczone, wzrok zwrócony do wnętrza“. Jak więc widzimy, podobnie jak pierwsze wrażenia wzrokowe, tak i pierwsze wrażenia słuchowe wymagają od dziecka dużego wysiłku.

Sczasem zainteresowanie niemowlęcia dla wrażeń słuchowych wzrasta coraz bardziej i można zauważyć pewną przyjemność, jaka towarzyszy wrażeniom słuchowym na niektóre bodźce znane (reakcja ta jest szczególnie pozytywna, gdy bodźcem jest głos ludzki), trzeba jednak zawsze jeszcze mieć na względzie, że pierwsza negatywna reakcja na dźwięki nie wygasła całkowicie (reakcja wstrząsu na nagłe gwałtowne huki, czy też ostre dźwięki zachowuje się przez całe życie).

Bubi Scupin w 4-ym miesiącu przeraził się i zaczął płakać, gdy ktoś w czasie gry na fortepianie uderzył parę tonów „forte“, choć przedtem słuchał z uwagą i zadowoleniem. Znam lekarza, który zauważywszy nerwowość u dziecka (także i starszego, około roku), pyta stale matkę, czy niema w domu radja.

Nasuwa się więc wskazanie natury pedagogicznej, by

unikać w otoczeniu niemowlęcia dźwięków zbyt intensywnych, albo też długotrwałych. Wszelkie głośniejsze rozmowy, trzaskanie drzwiami, zbyt długie przemawianie do niemowlęcia, grzechotanie mu i t. d. przyczyniają się do rozwijania się u niego nerwowości. Natomiast normalne odgłosy życia, toczącego się dookoła dziecka, nie są niczem szkodliwym, lecz przeciwnie, rozwijają jego zmysł słuchu.

Zmysł dotyku działał u noworodka stosunkowo najsilniej i najwszechstronniej. Można powiedzieć, że świat jego doznań był w pierwszym rzędzie natury dotykowej. W I kwartale niemowlę zyskuje wprawdzie szereg nowych wrażeń, jednak wrażenia z dziedziny dotykowej zachowują całą swoją siłę. Niemowlę zachowuje się tak, jakby jedynym niezawodnym sposobem poznania nowego przedmiotu było zbadanie go dotykowo wargami i językiem. Dotyk przez cały pierwszy rok życia dziecka stanowi ostateczną kontrolę innych wrażeń.

Widzieliśmy, że noworodek był fizycznie zupełnie niezdarny. Pierwsze postępy niemowlęcia w zakresie opanowania własnego ciała są spowodu jego słabości, jak też i braku zdolności do koordynowania ruchów, jeszcze nieznaczące. Dziecku udaje się wyćwiczyć jedynie proste trzymanie główki (w 1-ym mies.) i podnoszenie jej (w 2-im mies.). Pozatem pod koniec I kwartału udaje mu się też już naogół wykonywanie obrotu z brzuszka na bok, a czasem nawet na plecy. Umiejętności te są jednak tak nikłe, że dziecko trzymiesięczne jest jeszcze prawie zupełnie bezradne, a tem samem zdane na łaskę i niełaskę dorosłego. Najdrobniejsza przeszkoda w postaci np. nasuniętej kołderki, czy też

nałożonej na twarz lekkiej tekturki (eksperymenty przeprowadzane przez Spielemanna) nie może być przez niemowlę w tym okresie przezwyciężona. Jedyną reakcją jego to krzyk i szereg nieskoordynowanych ruchów.

Przyjrzyjmy się skolei t. zw. „ruchom eksperymentalnym” niemowlęcia, czyli innemi słowy ćwiczeniom, jakie przeprowadza niemowlę, począwszy od drugiego miesiąca swego życia. Ćwiczenia te sprawiają niemowlęciu, jak można poznać z jego zachowania się, wyraźną przyjemność, zaliczył je też K. Bühler do pierwszych zabaw niemowlęcia. Są one wykonywane z uwagą i powtarzane wielokrotnie. Do najczęściej zaobserwowanych ruchów należą: zginanie i prostowanie rąk i nóg, zginanie i rozginanie palców, podnoszenie i opuszczanie głowy, kręcenie głową, poruszanie rytmiczne korpusem, zamykanie i otwieranie ust i oczu, wysuwanie i wsuwanie języka i t. d. Ponadto niemowlę ćwiczy chętnie struny głosowe, rozpoczynając t. zw. gaworzenie.

Oprócz wszelkich ruchów wyżej omówionych, które niemowlę wykonywa samorzutnie, zauważamy też już od połowy I kwartału pewne ruchy, które wykonywa naśladowczo. Tak więc udaje mu się czasem naśladownictwo pewnych gestów mimicznych dorosłego (np. marszczenie czoła, otwieranie ust), i naśladownictwo pewnych łatwych sylab. Naśladownictwo to jednak udaje się tylko w tym wypadku, o ile dotyczy czynności, znanej już dziecku.

Ch. Bühler w książce p. t.: „Dieciństwo i młodość” opisuje przykład takiego naśladownictwa sylab „erre” u swojej 2¹/₂ miesięcznej córeczki. Ponieważ opis ten jest naprawdę interesujący, przytaczamy go tutaj w całości.

„Bawiąc się dzisiaj z Iną, wymówiłam właściwie mimowoli przeciągłe rrr, co dziecko ogromnie ubawiło. Uśmiechnęło się. Powtórzyłam znów r, tym razem wyraźniej jako „rerere”. Dziecko poczęło się przysłuchiwać, zaśmiało się, na twarzy zjawił się wyraz skupienia i napięcia, wydało krótki, głośny okrzyk i uderzyło w płacz. Potem nagle powiedziało cicho i z radosnym uśmiechem, śpiewnie, choć z widocznym wysiłkiem: „rerere”, dokładnie oddając mój sposób wymawiania.

W południe tego samego dnia powtórzyłam eksperyment. Indziej udawała się tylko wymowa samogłosek. Widoczne były wysiłki, jakie dziecko czyniło przy produkowaniu dźwięków, przy których wykonywało jednocześnie cały szereg zbytecznych w danej sytuacji ruchów języka. Dziecko śmiało się podczas doświadczeń i cieszyło się z wymawiania dźwięków i przysłuchwania się im. W ciągu następnych dni udał się raz czy dwa dźwięk „r”, wymawiany zawsze z „e”, trzeba było jednakże eksperymenty przerwać, ponieważ dziecko nadmiernie się wysilało.

W wieku trzech miesięcy ćwiczy się dziecko z własnej inicjatywy w wymowie a, e, r i ch.”

Nastrój uczuciowy noworodka nie ma jeszcze charakteru zróżnicowanego, u dziecka trzymiesięcznego odnajdujemy już całą skalę uczuć: strach, gniew¹⁾, zdziwienie, uczucie triumfu, zainteresowanie i t. d. Niestety nie są mi znane szczegółowsze opracowania pojawiania się i pierwszych początków rozwoju poszczególnych uczuć. Zajmiemy się tylko bliżej rozwojem uczuć społecznych, które badała Ch. Bühler.

Przekonała się ona, że pod koniec pierwszego miesiąca życia niemowlę reaguje na głos ludzki ruchami ssania (jak widać, działa tu skojarzenie, uzyskane podczas przyjmowania pokarmu). Pod koniec drugiego mie-

¹⁾ Watson wykazał, że najprymitywniejszą przyczyną złości niemowlęcia jest krępowanie jego ruchów, do których wykonywania czuje ono wrodzoną potrzebę.



siąca, albo w ciągu trzeciego dziecko, napotkawszy wzrokiem twarz dorosłego albo usłyszawszy jego głos, reaguje uśmiechem. (Niewiadomo jednak właściwie, czy z początkowym uśmiechem łączy się jakiegokolwiek przeżycie zadowolenia, czy nie jest to tylko mimika naśladowcza albo odruch). Uśmiech ten pojawia się zawsze w odpowiedzi na uśmiech człowieka dorosłego, niezależnie od tego, czy pochyli się nad łóżeczkiem dziecka osoba znana mu, czy też nieznaną. Ciekawą jest rzeczą, że początkowy uśmiech dziecka odnosi się jedynie do ludzi, na żadne inne przyjemne wrażenie niemowlę w pierwszych miesiącach swego życia nie reaguje uśmiechem.

Przyjrzyjmy się dla przykładu zachowaniu się Bubi Scupina już pod koniec pierwszego miesiąca: „Patrzył dzisiaj w twarz swojej matki uważnie w ciągu 5 minut; kiedy mówiła, patrzył chłopiec na jej usta. kiedy kiwała przyjaźnie głową, śmiał się po raz pierwszy otwartymi ustami, poruszał żywo rączkami w górę i w dół i wyglądał zupełnie uszczęśliwiony”.

Niemowlę cieszy się zainteresowaniem, jakie mu dorosły okazuje, nie umie jednak zrobić niczego, ażeby kontakt ten jakoś sprowokować. Jest bierny. Stąd jasną jest rzeczą, że niema jeszcze mowy o żadnym kontakcie między dwojgiem niemowląt w tym wieku, choćby przysunąć ich twarze do siebie jak najbliżej, jak to próbowała robić Ch. Bühler.

II KWARTAŁ ŻYCIA

Niemowlę pod koniec I kwartału zdobywa prymitywną zdolność patrzenia na przedmioty, jednak patrze-

nie to jest jeszcze bardzo niedoskonałe w porównaniu do patrzenia dorosłego. Niemowlę zawisa wzrokiem na przedmiocie nieruchomo, stąd obraz, jaki uzyskuje, jest zamazany. Jednak już na początku drugiego kwartału niemowlę zaczyna o tyle panować nad swymi oczyma, że próbuje nimi wodzić po przedmiocie i umiejętność tę dość szybko wyćwicza. Jeżeli obserwować uważnie wzrok niemowlęcia cztero—pięciomiesięcznego, można wyraźnie stwierdzić owo zatrzymywanie się kolejnego wzroku na szczegółach.

Tak więc np. pewne, obserwowane przeze mnie 5-miesięczne niemowlę, leżące w ramionach swej matki, studjowało przez kilka minut jej twarz i dekol, przesuwając powoli wzrok od włosów aż do kołnierzyka sukni i zpowrotem. Czynność ta pochłaniała je tak bardzo, że nie zwracało zupełnie uwagi (przynajmniej tak się wydawało obserwatorowi) na rozmowę, toczącą się obok niego.

W 4-ym i 5-ym miesiącu życia zainteresowanie dla wrażeń wzrokowych jest tak silne, że nazwano niemowlę w tym okresie „obserwatorem”. Zdarza się, że nawet i żywsze dzieci stają się w tym czasie jakby spokojniejsze, jednak spokój niemowlęcia w okresie silnych zainteresowań wzrokowych różni się zasadniczo od błęgiego, półświadomego bezruchu, charakterystycznego dla pierwszych tygodni jego życia. Obserwacje niemowlęcia można określić jako „pracowitą zabawę” — pracowitą, bo pełną skupienia, zabawę, bo niemowlę cieszy się wyraźnie, śmieje się do barwnych, ruchomych przedmiotów. Wiedzą o tem matki, które przymocowują do wózka czerwony balon, albo w parku ustawiają wózek

z niemowlęciem pod drzewem, którego ciemne gałęzie poruszają się lekko na tle jasnego nieba.

Niedługo jednak stosunek niemowlęcia do obserwowanych przedmiotów pozostaje czysto kontemplacyjny. Już w piątym miesiącu wyciąga ono ku bardziej pociągającym przedmiotom ramiona, a często też i nóżki. Jeżeli rączka jego natrafi przypadkiem na jakiś przedmiot, znajdujący się w pobliżu, zaczyna go badać paluszkami, a po chwili (niezawsze jednak) i wzrok kieruje się na ów badany przez dotyk przedmiot. Przytem ciekawe jest to, że w zupełnie podobny sposób bada niemowlę obcy przedmiot i części swojego własnego ciała, różnica daje się zauważyć jedynie w stopniu zainteresowania, mianowicie zainteresowanie dla własnego ciała jest silniejsze. Niemowlę cztero—pięciomiesięczne wypuszcza z rąk trzymaną zabawkę, skoro natrafi przypadkiem na swą nogę, czy brzuch. (Widziałam kiedyś, jak pewna matka swoje starsze już nieco, bo siedmiomiesięczne niemowlę, uspokoiła, pokazując mu jego własną nóżkę).

Niemowlę, dotknąwszy przypadkiem przedmiotu, stara się, dla lepszego poznania go, przyciągnąć go do buzi. Ażeby to uczynić, musi przedmiot schwytać. Ale te pierwsze próby rzadko tylko dają wynik pozytywny. Niemowlę błądzi rączkami jakby poomacku, kołuje nokoło przedmiotu, oko nie umie jeszcze kierować ruchem. Dopiero po paru tygodniach, przeciętnie w szóstym miesiącu, następuje wyćwiczenie. Niemowlę, dojrzawszy przedmiot, stara się go chwycić i, o ile to możliwe, chwytą go naprawdę (początkowo nie palcami, a całymi rączkami). Oczywiście o ocenie odległości nie ma jeszcze mowy, niemowlę stara się pochwycić wszyst-

ko, co zwróci jego uwagę. W ten sposób z „obserwatora” przeistoczyło się ono w „chwytacza” („Greifling”).

Ażeby zobrazować to pierwsze, niezdarne jeszcze stadium chwytania, przytoczę próbę, jaką zaobserwowałam w Poradni dla Dzieci. Przeprowadził ją Dr. Landy na swoim małym pacjencie, liczącym 5 miesięcy i 3 tygodnie.

„Dziecko leży na plecach. Doktor pokazuje mu błyszczący przedmiot (młotek do badania odruchów). Dziecko podnosi rączki, podnosi nóżki, natrafia rączkami na nóżki, łapie je, trzyma mocno, nie odrywając jednak wzroku od młotka. Otwiera nieco buzię. Wpatruje się w młotek bez ruchu.

Doktor uwalnia nogi, opuszcza je. Pokazuje młotek. Dziecko wpatruje się w młotek. Podnosi rączki, podnosi lewą nóżkę, chwytą ją oburącz. Patrzy na młotek. Po chwili odrywa jedną rączkę od nogi, stara się chwycić młotek, nie trafia. Chwytą znów nóżkę.

Doktor po raz trzeci opuszcza nóżkę dziecka, prostuje rączki. Pokazuje młotek. Dziecko patrzy na młotek chwilę bez ruchu, podnosi rączki, po pewnem koławaniu trafia na młotek. Chwytą go, prowadzi do buzi”.

Jak widzimy z tego przykładu, niemałe trudności musiało przezwyciężyć dziecko, zanim zdołało wreszcie uchwycić przedmiot. Zawsze jakoś przeszkadzają nóżki, które automatycznie, niemal wraz z ramionami się podnoszą i tak znajdują się „na drodze”, że mimowoli dziecko je chwytą. Jednak już w ciągu tej niedługiej próby możemy zaobserwować moment ćwiczenia, przynajmniej w kierunku zahamowania ruchu nóg (przy pierwszej próbie podnoszą się obie nogi, przy drugiej — jedna,

przy trzeciej odruch podnoszenia nóg został zahamowany).

Z chwilą, gdy dziecko wykazuje pierwsze odruchy chwytania, gdy udaje mu się przedmiot trzymać i oglądać, a nawet nim poruszać (w 5-ym—6-ym miesiącu), staje się aktualna sprawa zabawek, jakie damy dziecku do ręki. Zabawek tych nie powinno dziecko dostawać zbyt wiele (dwie—trzy wystarczą, zbyt duża ilość zabawek podnieca, rozprasza uwagę, odbiera radość zabawy). Powinny być one gładkie, barwne, nieskomplikowane, niezbyt duże i ciężkie, dające się myć (a więc najlepiej z gumy, celuloиду, kości, drzewa — oficjalne zabawki, albo też poprostu takie przedmioty, jak łyżki, pudełeczka i t. d.).

Zabawka to ważne narzędzie w ręku niemowlęcia. Z jej pomocą ćwiczy ono funkcje dotyku, chwytania, manipulowania i t. d.

W opanowaniu ciała mało naogół zdobywa jeszcze niemowlę sprawności w ciągu drugiego kwartału. Rzadko zdarza się, by półroczne niemowlę było już o tyle silne, aby mogło siedzieć samodzielnie, naogół siedzi przytrzymywane, albo oparte na poduszcze. Natomiast w pozycji leżącej wyćwicza wszelkie półobroty, a nawet i całe obroty („kulga się”), oczywiście, o ile ma możność ćwiczenia, a także i odpowiednie podniety, np. zabawka, po którą trzeba sięgnąć.

Warto skolei poruszyć nieomawianą dotąd sprawę pamięci niemowlęcia. Ogranicza ona się narazie do odpoznavania. Tak więc niemowlę pod koniec pierwszego kwartału, albo na początku drugiego odpoznaje swoją flaszkę, co można poznać po tem, że uspakaja się na

sam jej widok (podczas gdy jeszcze w drugim miesiącu krzyczy często aż do chwili rozpoczęcia ssania). W tym też czasie zaczyna odróżniać twarze osób bliskich od twarzy osób obcych, odpowiadając uśmiechem i gawrzeniem na widok twarzy znanych, a powagą, lub nawet strachem na widok twarzy obcych. Zdolność odpoznavania znanych przedmiotów, czy sytuacji sprzyja wytwarzaniu się nawyków. Tak więc np. Stern opisuje trudności, na jakie natrafiano początkowo, karmiąc łyżeczką czteromiesięczne dziecko przyzwyczajone do ssania, a które po pewnym czasie znikły.

„Od miesiąca otrzymuje Hilda raz dziennie zupkę, którą wlewa się jej łyżeczką, podczas gdy matka trzyma ją na kolanach. W pierwszych tygodniach było bardzo ciężko skłonić ją do tego, by trzymała głowę twarzą do góry: po każdej łyżce zupy odwracała się na bok, jak była przyzwyczajona przy ssaniu piersią. Teraz (w wieku 4 $\frac{1}{2}$ mies.) trzyma głowę prosto i często wysuwa już usta, zanim zostały dotknięte łyżeczką”.

W przykładzie przytoczonym mamy do czynienia zarówno z momentem odzwyczajenia, jak i przyzwyczajenia, a jak wiadomo, są to ważne czynniki wychowania.

III KWARTAŁ ŻYCIA

Umiejętność chwytania, którą zdobyło niemowlę pod koniec II kwartału, jak też i kolejne zdobywanie różnych innych sprawności fizycznych, zmienia zasadniczo postawę dziecka wobec otaczającego je świata. Jeżeli pierwsze półrocze cechowała raczej postawa bierna tak, jak biernym jest np. widz w teatrze, to teraz zachowa-



nie się dziecka ulega zasadniczemu przeobrażeniu. Staże się ono aktywne i zdobywcze.

Przyjrzyjmy się najpierw rozwojowi ruchów dziecka w ciągu trzeciego kwartału. Niemowlę nabierając siły i zdolności do koordynowania poszczególnych ruchów, chce je często wykonywać. Nie wystarcza mu już przestrzeń łóżeczka, przeszkadza mu w ruchach jego miękkie pościelenie, natomiast w kojcu, czy też wprost na podłodze porusza się z wyraźnym zadowoleniem. To pierwsze pełzanie niemowlęcia (t. zw. raczkowanie) rozszerza jego świat i usamodzielnia je. Szybko też następuje kolejne zdobycie takich umiejętności, jak: swobodne siedzenie, siadanie, klękanie, stanie z oparciem. Kto patrzy na niemowlę, przebywające w swoim kojcu, może zaobserwować całą skalę rozmaitych ćwiczeń gimnastycznych, przeprowadzanych systematycznie i powtarzanych wielokrotnie.

W ten sposób zdobywane usprawnienie ruchów daje dziecku pomoc w szeregu trudnych życiowo sytuacji.

Ciekawe wyniki w tym względzie przyniosły badania Spielemanna w związku z pokonywaniem przeszkód przez niemowlęta w różnym wieku. Nakrywał on twarz niemowlęcia bądź tekturką, bądź też pieluszką i obserwował, w jaki sposób uwolni się ono z tego przykrego dlań skrzepowania. Otóż okazało się, że niemowlę w I kwartale życia jest zupełnie bezradne, reaguje jedynie krzykiem i szeregiem nieskoordynowanych ruchów. W kwartale II zaczynają się wprawdzie pojawiać pewne ruchy celowe, jednak aż do czasu zdobycia względnej umiejętności chwytania dziecko jest nadal bezradne. Wyraźną zmianę w zachowaniu się niemowlęcia zauważyć można

dopiero w kwartale III, kiedy potrafi się ono już zdobyć na dostateczną przedsiębiorczość i umiejętność zaradzenia przeszkodzie.

Oto przykład reakcji dziecka ośmiomiesięcznego, któremu przykryto twarz pieluszką: „Chwyta pieluszkę obiema rączkami, prawą naprzód. Energicznie rwie. Jednym ruchem ściąga pieluszkę z twarzy”. Jak widzimy, zachowanie dziecka jest ściśle celowe — niema ani jednego ruchu niepotrzebnego.

Powróćmy do sprawy chwytania. Widzieliśmy niemowlę, które dopiero zaczynało chwytac. Przyjrzyjmy się skolei niemowlęciu, które sztukę chwytania już zdobyło. Przytoczę znowu próbę, przeprowadzoną przez Dr. Landego na innym pacjencie, w wieku 7 miesięcy. Próba odbywała się w tych samych warunkach co poprzednio, zachowanie się dziecka jednak (różnica wieku: 5 tygodni) okazało się zupełnie inne.

„Leży na plecach z głową uniesioną w górę. Doktor pokazuje mu błyszczący przedmiot (ten sam co poprzednio młotek do badania odruchów). Dziecko patrzy chwilę, wyciąga jedną rączkę, następnie drugą, zbliża rączki do młotka, poruszając paluszkami. Chwyta obiema rączkami, jedną opuszcza, w drugiej trzyma młotek, wymachuje nim parokrotnie w powietrzu. Zbliża młotek do buzi, liże.

Ojciec dziecka wyjmuje mu z rączki młotek. Dziecko nie chce go puścić. Krzywi się. Płacze głośno, coraz silniej, cały drży, oczy ma pełne łez, policzki mokre od płaczu. Ojciec podaje mu niebarwną, drewnianą pałeczkę. Bierze, ciągle płacze. Po chwili dopiero uspakaja się. Przygląda się pałeczce, prowadzi ją do buzi, gryzie.

Siedzi, przytrzymywane przez matkę. Pałeczkę trzyma bez ruchu w opuszczonej rączce. Matka otrzymuje receptę (białą kartkę, złożoną we czworo). Wpatruje się w kartkę.

Doktor zbliża się do niego. Dziecko zwraca ku niemu wzrok, rączki szeroko bez ruchu rozłożone. Wzdycha. Doktor podnosi je, stawia na stoliku, przytrzymując. Patrzy na twarz doktora, przygląda się brodzie z dużą uwagą. Wyciąga rączki, skubie brodę. W wyrazie twarzy napięcie."

W przytoczonym zachowaniu się dziecka oprócz wyraźnie wyrażonej aktywności zasługuje na podkreślenie inny jeszcze moment, mianowicie moment różnicowania. Stosunek dziecka jest wyraźnie różny w stosunku do trzech obiektów, jakie mu są dostępne.

1. Błyszczący młotek emocjonuje je najbardziej, budzi gwałtowne pożądanie, chęć posiadania.

2. Broda budzi zainteresowanie i postawę jakby bardziej badawczą (badanie nieznanego materiału).

3. Pałeczka, jako przedmiot niebarwny, spotyka się prawie z obojętnością; dziecko gryzie ją trochę jakby od niechcenia, następnie trzyma w nieruchomej rączce, zapominając jednak o jej istnieniu.

Chęć dostania wszystkiego w ręce jest u niemowlęcia w drugiej połowie pierwszego roku tak silna, że trudno jest usiedzieć z niem np. przy stole, bo stara się chwycić wszystko, co tylko dostrzeże: ciągnie serwetę, chwytą za brzeg stołu, nie mówiąc już o wszelkich przedmiotach, mniejszych i większych, znajdujących się na stole. 8-miesięczne dziecko potrafi już nawet przezwycięzać pewne przeszkody, jakie utrudniają mu zdobycie upragnionego

przedmiotu. Jeżeli np. położyć jakąś barwną zabawkę na krześle obok łóżeczka dziecka, to przesunie ono rączkę poprzez siatkę i chwyci ją.

W tym wieku sprawność chwytania jest już naogół o tyle wykształcona, że niemowlę potrafi chwycić dwa przedmioty każdą rączką oddzielnie i trzymając je, równocześnie niemi manipulować, a więc wywijać niemi w powietrzu, pukać o siebie, albo też o brzeg czy posłanie łóżeczka, trzeć wzajemnie, pchać jeden przedmiot drugim, albo też oba odpychać, przykładać oba przedmioty do swojego ciała, albo do ścianki łóżka i t. d. Między innymi typowym zjawiskiem, jakie obserwujemy u dzieci w końcu trzeciego, albo na początku czwartego kwartału, jest nowy sposób zabawy, na jaki niemowlęta samorzutnie wpadają, powtarzając go potem często i chętnie. Już młodsze niemowlę (w II kwartale) bawi się chętnie w ten sposób, że rzuca wszystko, co tylko wpada mu do rączki. Jednak przedmiotem rzuconym dziecko już się dalej nie interesuje. Dopiero później zainteresowanie zaczyna się rozciągać także i na sam przedmiot: dziecko wychyla się i śledzi, jak przedmiot pada i gdzie upadł. (Stern podkreśla tutaj ważność ćwiczenia funkcji wzroku. Dziecko uczy się ujmować przedmioty w przestrzeni).

Przyjrzyjmy się skolei przeżyciom uczuciowym niemowlęcia w trzecim kwartale jego życia. I tutaj aktywna postawa wyciska swoje wyraźne piętno. Tak np. gniew dziecka dwumiesięcznego był bezsilny, potrafiło ono jedynie protestować, nie umiało się jeszcze bronić — rozgniewane dziecko siedmiomiesięczne walczy: ściska kurczowo zabawkę, którą mu chce odebrać doro-

sły lub drugie dziecko, pręży się, gdy kładą je wbrew jego woli, wyrywa się, gdy krępują jego ruchy.

Zmienia się też zasadniczo jego postawa w stosunku do ludzi. Niemowlę od pierwszych tygodni swojego życia objawia uczucie przyjemności, gdy nawiązać z nim kontakt, nie potrafi jednak w pierwszym półroczu uczynić niczego prawie, aby tę przyjemność powiększyć i przedłużyć, nie mówiąc już o jej wywołaniu. Dopiero pod koniec pierwszego półrocza niemowlę staje się bardziej przedsiębiorcze: przyzywa dorosłego uśmiechem i gaworzeniem. Sczasem zachowanie jego staje się jeszcze bardziej agresywne, dziecko już nie tylko głosem wzywa, ale czynnie się tego kontaktu dopomina, ciągnąc za suknię, klepiąc, szczypiąc i t. d. Spotyka się czasem niemowlęta tak towarzyskie, że nie mogą prosto wytrzymać, gdy widzą w swoim otoczeniu dorosłego, który nie zwraca na nie uwagi. Inne znowu nie absorbując swoją osobą, śledzą jednak dorosłego pilnie, powtarzając łatwiejsze ruchy, wykonywane przez niego (zwłaszcza ruchy głowy, ramion i korpusu). Tak więc zaobserwowałam kiedyś, jak pewne niemowlę powtarzało ruchy rąk służącej, która w tym czasie zamiatała podłogę.

Skala sposobów porozumienia się z niemowlęciem wzrasta, gdyż w trzecim kwartale zaczyna ono rozumieć szereg zachowań się dorosłego. Tak więc na mimikę reaguje już nie zwykłym naśladownictwem, ale odpowiednią reakcją uczuciową, a więc np. uśmiech dorosłego wywołuje radość w postaci okrzyków, szybkich ruchów i t. d., natomiast groźna mina wywołuje u dziecka wyraz powagi, płacz i t. d. Zdarza się też, że niemowlę całą

tę grę mimiki traktuje jako zabawę i odpowiada zarówno na uśmiechniętą twarz, jak i na zagniewaną wyraźnymi objawami radości. To rozumienie można też zauważyć przy innych jeszcze sposobnościach. Wystarczy, by matka wyciągnęła ramiona do dziecka, chcąc je wziąć na rękę, by dziecko uczyniło wszystko, aby matce pomóc: przechyla się naprzód, podnosi ramiona (ujmuje się je zawsze pod pachami), unosi się całe.

Podkreślić jednak należy, że takie, wyżej opisane, zachowanie się niemowlęcia zmienia się naogół zupełnie, gdy kontakt nawiązywać z nim będzie osoba obca. Można zauważyć wtedy u niemowlęcia wyraźną rezerwę, nawet w odpowiedzi na najbardziej czule wezwania, rezerwę, albo nawet odruchy niechęci, czy też strachu.

Wspominałam o tem, że niemowlę w pierwszych miesiącach swego życia nie jest zdolne do nawiązywania kontaktu z drugim niemowlęciem. Dwoje niemowląt, położonych obok siebie w łóżeczku, zachowuje się tak, jakgdyby się nawzajem nie zauważały. Zachowanie ich zmienia się dopiero pod koniec pierwszego półrocza. Mianowicie pierwszą formą kontaktu niemowląt jest wzajemny uśmiech. W drugim półroczu zachowanie ich zaczyna przybierać formy aktywne: dwoje niemowląt, posadzonych w kojcu, darzy się często wzajemnym zainteresowaniem. Podają sobie zabawki, odbierają, wydzielają, obejmują się, głaszczą, szczypią i t. d. W ich zachowaniu zauważyć można zarówno momenty walki, jak też i współczucia (głaskanie płaczącego towarzysza), zdarza się wreszcie, że kontakt ich nabiera wyraźnego charakteru zabawy (np. kolejne uderzanie w jakiś przedmiot, wzajemne podawanie sobie przedmiotu i t. d.) —

oczywiście wszystkie te formy zachowania występują w trzecim kwartale dopiero w zaczątkach. Godnym zastanowienia jest fakt, że stosunek dwojga przebywających ze sobą niemowląt układa się prawie zawsze w ten sposób, że jedno z nich jest silniejsze (kieruje zabawą, wszystkie zabawki zagarnia i samo się nimi bawi i t. d.), a długie słabsze (robi tylko to, na co mu zezwala jego towarzysz). W większości wypadków rolę kierowniczą w kontakcie niemowląt ma dziecko starsze.

IV KWARTAŁ ŻYCIA

Niemowlę, rozpoczynając IV kwartał życia, posiada już cały szereg sprawności fizycznych. Potrafi usiąść, klęknąć, obrócić się, raczkować¹⁾. Teraz już szybko, w ciągu jednego, lub dwu miesięcy nauczy się również stawać i, opierając się na barjerce swojego kojca, chodzić. Tak więc przeszkoda najbardziej podstawowa, która utrudniała wszelki aktywny kontakt ze światem (chcę czegoś, co jest blisko, a jednak dla mnie nieosiągalnie daleko), została pokonana. Dziecko nie potrzebuje już tak ciągłej pomocy dorosłego, jak dawniej. W obrębie swojego małego świata jest samowystarczalne.

Zauważyć także można, że pod koniec pierwszego roku niemowlę osiąga pewną dojrzałość w zakresie wzroku. Zdobywa ono podstawową (bardzo jeszcze niedoskonałą oczywiście) umiejętność ujmowania przestrzeni. Umie mniej więcej ocenić położenie przedmiotu, jego odległość i wielkość. Dziecko więc odróżnia: duże—małe,

¹⁾ To wszystko naturalnie, o ile miało odpowiednie warunki: przestrzeń, na której mogło się swobodnie poruszać.

okrągłe — kanciaste, dalekie — bliskie, sprzodu — styłu i t. d.

Dalszym objawem dojrzewania dziecka około roku jest zmiana jego stosunku do własnego ciała. Początkowo nie odróżnia niemowlę swego ciała od otoczenia, a i potem jeszcze (w drugim półroczu, a nawet i po roku) traktuje dziecko często swoje ciało jak obcy przedmiot. Jeszcze 7-miesięczne dziecko ogląda i klepie swoją nogę, jakby to czyniło w stosunku do każdego, znajdującego się obok niego przedmiotu. Podobnie zdarza się, że niemowlę zadaje sobie ból, nie zdając sobie z tego sprawy. Krzyczy, ponieważ odczuło przykry skutek, nie dociera jednak do przyczyny. W IV kwartale dostrzec już możemy pewną zmianę w tym względzie. Np. dziecko, które zmęczyło się staniem, siada naogół tak ostrożnie, że nie robi sobie niczego złego.

Jako ciekawą ilustrację tego zmienionego stosunku do własnego ciała przytoczę fakt, który opowiadała mi pewna matka na temat zachowania się jej 11-miesięcznego synka.

Dziecko od pewnego czasu objawiało swój sprzeciw w histeryczny nieco sposób. Mianowicie rzucało się gwałtownie w tył, uderzając silnie głową o poduszkę i kopiać nogami. Rozsądna matka przeczekiwała wprawdzie cierpliwie „scenę“, nie ulegając zachciankom dziecka, niemniej jednak zwyczaj ten nie ustępował.

Pewnego razu matka z dzieckiem udała się do znajomych z wizytą. Dziecko wraz ze swymi zabawkami zostało posadzone na dywanie — dorośli zabrali się do jedzenia przy stole. Chłopiec nie mogąc widocznie znieść spokojnie faktu, że inni jedzą, a on nie, zaczął żywo do-

pominać się o swoją porcję. Gdy to nie pomagało, uciekł się do swojej zwykłej „sceny”. Jakaż jednak zmiana w zachowaniu się dziecka! Najpierw obejrzał się poza siebie, potem ostrożnie ułożył głowę na dywanie, żeby wreszcie wybuchnąć swoim zwykłym atakiem złości w postaci dzikiego uderzania nogami o podłogę i krzyku.

Tę budzącą się ostrożność dziecka zauważyć można nie tylko w stosunku do własnego ciała, ale także względem innych ludzi, oraz w stosunku do nieznanymi sobie przedmiotów. Wiele dzieci 10—12-miesięcznych „bada” nowy przedmiot w ten sposób, że najpierw ogląda go z daleka, potem delikatnie trąca, dotyka śmieiej, aż wreszcie bierze do rączki.

W IV kwartale życia dziecka zauważyć się daje wyraźny rozwój pamięci. Stwierdzono eksperymentalnie (Ch. Bühler), że niemowlę 11—12-miesięczne, któremu damy do zabawy pudełko z umieszczoną w środku barwną piłeczką, którą to niemowlę bawi się w ten sposób, że wyjmuje ją i wkłada, albo też przesuwając wewnątrz pudełka, szuka wyraźnie tej piłeczki w pudełku, jeżeli dać mu je znowu po krótkiej przerwie (najmniej jednonominutowej) puste.

Z obserwacji przekonywano się też niejednokrotnie o istnieniu u niemowlęcia około roku t. zw. pamięci trwałej. Tak więc np. pewne 11-miesięczne niemowlę witało najżywszymi objawami radości swą matkę, która powróciła po trzytygodniowej nieobecności. Inne znowu niemowlę w tym samym wieku zaczęło się gwałtownie awanturować, gdy matka, chcąc urozmaicić sobie powrót ze spaceru, zmieniła zwykłą drogę. (Powrót do domu był dla dziecka ważny, ponieważ w domu oczekiwało

na nie jedzenie). Matka dlatego interpretowała gwałtowne zachowanie się dziecka (krzyki, ruchy niezadowolonia, wstawanie) jako protest przeciw zmienionej drodze, ponieważ dziecko zaczęło się awanturować, skoro tylko matka ominęła zwykły zakręt, a uspokoiło się natychmiast, gdy matka zawróciła i znalazła się na znajomej ulicy.

Stern zwraca uwagę na to, że w IV kwartale rozwija się nie tylko pamięć, ale także zdolność przedstawiania (wydaje się, że oba te zjawiska, szczególnie we wczesnym wieku, są ze sobą ściśle związane). Tak więc podaje on przykład zachowania się swej rocznej córeczki, która klaszcząc w rączki (co oznaczało u niej prośbę) powiedziało: „puppe” (nazwa, jaką nadało dziecko biskopowi). Dziecko więc pamiętało i potrafiło sobie wyobrazić biskopka, którego nie miało w tej chwili przed oczyma.

K. Bühler nazwał IV kwartał życia dziecka okresem szympansa. Istotnie zachowanie się dziecka w tym okresie, jego wieczna ruchliwość, często powtarzane czynności naśladowcze, a wreszcie pewien spryt życiowy (pierwsze akty inteligencji) przypominają zachowanie się mądrzejszych małp.

Przyjrzyjmy się skolei eksperymentom, jakie przeprowadzał w tym zakresie Bühler, opierając się na analogicznych doświadczeniach, stosowanych przez Köhlera na szympanсах.

Przywiązywał on sucharek sznurkiem i kładł ów sucharek w takim miejscu, że nie był on dostępny dziecku (na krześle poza łóżeczką, do którego dziecko nie mogło sięgnąć), natomiast w bliskiej odległości dziec-

ka umieszczał sznurek. Okazało się, że podczas gdy w dziewiątym miesiącu życia dziecko bezowocnie wyciągało rączki do sucharka, nie szukając innego sposobu zdobycia upragnionego przysmaku, chociażby przypadkiem natknęło się na znajdujący się koło niego sznurek, przy końcu 10-go miesiąca odkryło niespodzianie związek, jaki zachodził pomiędzy sznurkiem i sucharkiem, przyciągając odtąd stale sucharek przy pomocy sznurka.

Podobnie gdy nakryć przedmiot, leżący obok dziecka, to niemowlę dziesięciomiesięczne orientuje się z łatwością, że przedmiot leży pod przykryciem i odkrywa go, podczas gdy jeszcze o miesiąc wcześniej zachowywało się tak, jakgdyby przedmiot znikł.

Zainteresowania niemowlęcia w IV kwartale życia ulegają jakby pogłębieniu, wzbogacają się. Odkrywa ono jakgdyby nanowo a inaczej świat zjawisk. Przedtem ostatecznym celem było przyciągnięcie przedmiotu do ust i zbadanie go językiem, czy też dźwiękami — obecnie niemowlę bada przedmiot inaczej, stara się oddzielić poszczególne części, np. odrywa zadarty papier (to nie to samo co bezplanowe darcie papieru), stara się otworzyć pudełko i t. d. Jest niemal regułą, że skoro damy dziecku dzwonek i zacznie ono dzwonić, to po chwili zacznie szukać serduszka, powodującego dzwonienie. Stern posuwa się tak daleko, że radość dziecka jedenastomiesięcznego, poruszającego grzechotką, tłumaczy nietylko samym dźwiękiem, którego słuchanie, jak wiadomo, sprawia dziecku w drugim półroczu dużą radość, ale faktem wywoływania tego dźwięku. Dziecko cieszy się, jego zdaniem, że to ono sprawia, iż grzechotka grzechoce.

Nie wydaje mi się przypadkowe, że wiele matek, które podają ciekawsze wspomnienia z okresu niemowlęctwa swoich dzieci, przytacza różne ciekawe zdarzenia właśnie z ostatniego kwartału pierwszego roku. Dziecko jest w tym okresie jakby nastawione na „odkrycia“, pierwszy raz chwyta związki, zachodzące pomiędzy przedmiotami, pierwszy raz dokonywa pewnych twórczych wyczynów (przedtem ćwiczy tylko funkcje), np. wysypuje piasek do kubelka, włada mały przedmiot w większy i t. d.

Równocześnie następuje nowa jakgdyby faza naśladownictwa: dziecko próbuje naśladować nietylko ruchy ciała, ale także pewne czynności, dokonywane za pomocą przedmiotów, np. dzwonienie, uderzanie łyżkami o siebie, bębnienie pałeczką w bębenek.

Ciekawych też prób dokonywa w zakresie samonaśladownictwa. Guernsey przytacza przykład pewnego dziecka jedenastomiesięcznego, które przypadkiem uderzywszy się w główkę, zaczęło głośno płakać. Po pięciu minutach ucichło nagle, podniosło się i zaczęło z jakąś natężoną uwagą uderzać czołem kilkadziesiąt razy o kant łóżka dokładnie w ten sam sposób, jak to się stało za pierwszym razem.

Zdolność do chwytania związków pomiędzy przedmiotami, czy też sytuacjami, jaką nabywa dziecko w ostatnich miesiącach pierwszego roku, przyczynia się do odkrycia nowej dziedziny życia, mianowicie mowy. Gaworząc przez szereg miesięcy, niemowlę szykuje sobie jakgdyby zapas przygotowanych dźwięków, dźwięki te jednak nie są początkowo przyporządkowane żadnym znaczeniom, dopiero pod koniec III albo w IV kwartale

dziecko zaczyna jakgdyby rozumieć pewne słowa, np. *daj*, *proszę* i t. d., zaczyna też samo nadawać pewne nazwy przedmiotom, czy też sytuacjom, np. *cacy*, *be* i t. d. Pojawienie się tych pierwszych zaczątków mowy uzależnione jest w dużej mierze od warunków, w jakich się dziecko znajduje. Tak więc zauważono, że dzieci, do których specjalnie dużo mówią starsi, albo które mają kilkoletnie rodzeństwo, uczą się mówić łatwiej i prędzej (inna sprawa, że zbyt intensywna nauka mówienia męczy dziecko i drażni), natomiast dzieci, które nie słyszą rozmów dookoła siebie np. w internatach wykazują duże opóźnienie w tym zakresie.

W IV kwartale życia dziecka oprócz dojrzewania intelektualnego zauważamy też pewne dojrzewanie w zakresie uczuć. W dziecku budzą się niektóre uczucia na poziomie wyższym. Tak więc Stern przytacza przykład altruistycznego zachowania się swojej dwunastomiesięcznej córeczki, która jedząc biszkopt, prowadziła go kolejno do swoich ust i ust ojca.

W pamiętniku Scupinów odnajdujemy opis następującej sceny:

0;11¹/₂: „Kiedyśmy (rodzice) dzisiaj na żarty się pobili, krzyknął nagle dziko. Ażeby sprawdzić, czy to nie hałas go przestraszył. powtórzyliśmy scenę jeszcze raz w milczeniu; ze zgrozą patrzyło dziecko na ojca, następnie wyciągnęło tęsknie ramiona ku matce i przytuliło się do niej mocno. Chłopiec czynił wrażenie, jakby wierzył, że matce dzieje się krzywda i jakgdyby jego okrzyk był wyrazem jedynie tylko współczującej obawy o nią”.

Na zakończenie charakterystyki ostatniego kwartału

pierwszego roku życia pragnę jeszcze przytoczyć parę uwag na temat sfery uczuciowej rocznego niemowlęcia, podanych przez Sterna w związku z obserwacją, jakiej dokonał Idelberg w ciągu godziny na swoim 11¹/₂-miesięcznym synku. Uwagi te są wnioskami, opartymi na zanalizowaniu przytoczonego zachowania się dziecka w ciągu jednego kwadransu. Jak się wydaje, mają one ogólniejsze znaczenie, przynajmniej w odniesieniu do drugiej połowy pierwszego roku życia.

1. Uderza prawie absolutna przewaga czynności instynktowych, wolowych i afektywnych ponad jeszcze słabymi funkcjami intelektualnymi.

2. Zdziwia różnorodność rodzajów i kierunków nastrojów (w ciągu kwadransu dziecko okazuje radość i smutek, ciekawość i zdziwienie, gniew i niezadowolenie, pożądanie i niechęć).

3. Zauważyć się daje skoczność i brak powiązania życia psychicznego, brak zdolności do dłuższego skupiania uwagi i do trwalszego zainteresowania.

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie uprzytomnijmy sobie, jaką drogę przebyło niemowlę od urodzenia do końca pierwszego roku.

W zakresie sprawności zmysłów:

Wzrok: Rozpoczęło się od nieskoordynowanych, bezplanowych poruszeń gałkami ocznymi, przytem wrażenia jego ograniczały się do widzenia jasnych i ciemnych plam, skończyło na względnie sprawnym posługiwaniu się okiem, odróżniając barwy, kształty, wielkość, od-

ległość, kierunek (naturalnie, o ile różnice są dość znaczne).

Słuch: Rozpoczęło od zupełnej głuchoty, a następnie reakcji wstrząsu na każdy odgłos, który docierał do jego zmysłów, — w ciągu pierwszego roku nauczyło się nastawiać ucha, zdobyło prymitywną umiejętność odróżniania rozmaitych jakości dźwiękowych, rozpoznawania kierunku, z którego dźwięk pochodzi, zyskało upodobanie do wydobywania i słuchania dźwięków i różnego rodzaju powtarzających się hałasów.

Dotyk: Przez cały rok ćwicząc swój dotyk, zapoznaje się niemowlę z szeregiem wrażeń z tej dziedziny takich, jak: twarde — miękkie, gładkie — szorstkie i t. d. Uczy się także rozróżniać zapomocą dotyku swoje ciało, wyrabia w sobie dwudotykowość — uczy się odczuwać wrażenie podwójne (np. w palcach, którymi dotyka, i w nodze, która jest dotknięta).

W zakresie opanowania ciała przechodzi od zupełnej niemal bezradności, od umiejętności wykonywania szeregu nieskoordynowanych ruchów i jedyne go celowego odruchu odwracania główki do względnej sprawności fizycznej (umiejętność poruszania się na czworakach, siadania, wstawania i t. d.).

W zakresie wyrażania się: zaczęło od nieznaczonego krzyku, doszło do umiejętności posługiwania się całą skalą gestów mimicznych, dźwięków o różnych zabarwieniach uczuciowych, odkryło też pierwsze nazwy.

W zakresie uczuć przechodzi od doznawania niezróżnicowanego stanu przyjemności i przykrości do zdolności przeżywania szeregu rozmaitych uczuć.

Dalsze zmiany zaobserwować można w zakresie pa-

mięci, uwagi, naśladownictwa i t. d. Pod koniec pierwszego roku zauważyć się dają pierwsze zaczątki działania inteligencji.

Skolei warto sobie uprzytomnić, jakie potrzeby niemowlęcia należy w pierwszym rzędzie brać pod uwagę przy jego wychowywaniu.

1. Normalne życie, toczące się dookoła dziecka, to najlepsza dla niego szkoła wrażeń. Szkodliwa jest zarówno przesadna cisza (mówienia szeptem, chodzenia na palcach i t. d.), przesadna bezbarwność (wszystko białe) — jak też zbyt małe liczenie się z wrażliwością dziecka, a więc: ciągłe hałasy (krzyki, kłótnie, nawet głośne rozmowy paru osób, trzaskanie drzwiami, hałaśliwa muzyka i t. d.), częste przenoszenie dziecka w inne otoczenie (do innego pokoju, z wizytą i t. d.).

2. Kontakt z dzieckiem, wyrażający się w przemianowaniu do niego, bawieniu się z niem, pieszczoniu go daje wyraźnie dodatnie rezultaty, ale tylko w tych wypadkach, gdy stosuje go się z umiarem (w przeciwnych wypadkach wpływ jego jest raczej szkodliwy). Zetknięcia z niemowlęciem nie powinny być zbyt częste, ani zbyt długie (nie powinny przekraczać kilku, a później kilkunastu minut). Należy przytem unikać dostarczania zbyt dużej ilości wrażeń równoczesnych (parę osób koło łóżeczka, wrażenia skomplikowane). W kontakcie z dzieckiem w pierwszym roku życia należy unikać uczenia go, ograniczając się jedynie do tworzenia niemowlęciu takich warunków, w których mogłoby się ćwiczyć samo.

3. Aby ułatwić niemowlęciu możność ćwiczenia ruchów swego ciała, należy od pierwszych dni jego życia pozostawiać je kilka razy dziennie zupełnie nieskrępo-

wane (najlepiej nagie), a i pozatem nie należy go zbyt dokładnie owijać. Na początku drugiego półrocza wysuwa się konieczność dania dziecku takiej przestrzeni (najlepiej kojca), na której mogłoby swobodnie pełzać. Natomiast nigdy nie należy zmuszać dziecka do wykonywania ruchów pasywnych (siedzenie, stanie), gdyż może się to odbić ujemnie na kośćcu dziecka (skrzywienie nóg, kręgosłupa).

4. O zabawkach dla dziecka należy pomyśleć w czwartym lub piątym miesiącu jego życia, gdy zaczyna wykazywać tendencję do chwytania. Przytem zabawki niemowlęcia powinny być barwne, gładkie, nieskomplikowane, niezbyt ciężkie (aby mogło nimi swobodnie poruszać) i dające się myć. Ilość zabawek, dostarczanych dziecku, nie powinna być zbyt wielka (do trzech — czterech).

5. Od pierwszego dnia życia dziecka należy wprowadzić pewne nawyki do jego trybu życia, przestrzegając ich konsekwentnie (np. regularne karmienie, regularny sen), szczególnie strzec się należy złych nawyków (huśtania, zbyt częstego brania na ręce i t. d.).



283684



LITERATURA PRZEDMIOTU ¹⁾

Bernfeld Siegfried. Psychologie des Säuglings. Wien, Springer, 1925.

Jest to monografia pierwszego roku życia, w której odnaleźć można wiele cennych danych, dotyczących niemowlęcia. Autor reprezentuje kierunek psychoanalityczny, oświetla też z tego punktu widzenia szereg zjawisk, jakie mają miejsce w ciągu pierwszego roku życia.

Bühler Charlotta. Dzieciństwo i młodość. Geneza świadomości. Z II i częściowo III wyd. niemieckiego przełożyła W. Ptaszyńska. Warszawa, „Nasza Księgarnia”, 1933.

W książce tej zawarty jest opis rozwoju człowieka od niemowlęcia do wieku młodzieńczego. Autorka referuje szereg interesujących badań, przeprowadzonych pod jej kierunkiem.

Bühler Karl. Die geistige Entwicklung des Kindes. III wyd. Jena, Fischer, 1922.

W książce tej jeden rozdział poświęcony jest pierwszemu rokowi życia. Odnaleźć tam można krótki, ale syntetyczny obraz tego okresu.

Hetzer Hildegard. Seelische Hygiene! Lebentüchtige Kinder! Leipzig, 1930.

— Richtiges Spielzeug für jedes Alter. Leipzig, 1931.

W obydwu tych broszurkach, pisanych językiem łatwym i popularnym, odnaleźć można wiele cennych rad praktycznych, pomocnych przy wychowywaniu niemowląt i kilkoletnich dzieci.

¹⁾ W bibliografii podane zostały tylko prace podstawowe, łatwiej dostępne. W źródłach tych odnaleźć można dalszą literaturę przedmiotu.

Scupin Ernst und Gertrud. Bubi's erste Kindheit. Ein Tagebuch über die geistige Entwicklung eines Knaben während der ersten drei Lebensjahre. Leipzig, Grieben, 1907.

Jest to dzienniczek prowadzony przez wykształconych psychologicznie rodziców, który może być wzorem prowadzenia tego rodzaju dzienniczka w odniesieniu do własnego dziecka.

Stern William. Psychologie der frühen Kindheit bis zum sechsten Lebensjahre. V wydanie. Leipzig, Meyer, 1928.

Rozdział poświęcony pierwszemu rokowi życia, zawiera szereg dokumentów z dzienniczków różnych rodziców, zdaje sprawę z szeregu badań oraz z samodzielnych koncepcyj autora, dotyczących tego okresu.

Watson John B. Psychische Erziehung im frühen Kindesalter. Ein Buch für jede Mutter! Tłum. z angielskiego T. Dürr. Leipzig, Meiner.

W książce tej odnaleźć można opis szeregu interesujących doświadczeń, które na drodze eksperymentalnej tłumaczą mechanizm powstawania różnych uczuć u niemowlęcia. Na podkreślenie zasługuje połączenie naukowości z łatwością stylu; można tam odnaleźć szereg cennych, praktycznych wskazań.

Zienkowski W. W. Prof. Psychologia dziecięctwa. Tłum. z rosyjskiego P. Macewicz. Lwów—Warszawa, Książnica-Atlas, 1929.

Książka ta obejmuje całokształt zagadnień, związanych z wiekiem dziecięcym, część jej poświęcona jest omówieniu pierwszego roku życia. Oprócz charakterystyki rozwoju psychicznego dziecka odnaleźć w niej można także szereg danych o rozwoju fizycznym.

